

Dziennik Poznański
Wydawca: J. G. G. G.
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Dobrym rocznie 8 tal.
Na pocztach krajowych
3 tal. 13 sgr. 9 fen.
Dodatkim rocznie
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Polnische
i Obwieszczenia
opisują się
to 1 sgr. 3 fen. od wtorek
Pojedyncze 1 sgr. 3 fen.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Bredy
przy Płacu Wilhelma nr. 4
Listy
Redakcyi 1 do 4
Drogi wstawił by
Bredy

№ 237.

Sobota, 17 października 1863.

№ 237.

Poznań, 16 października. W rokowaniach trojga mocarstw tyczących się sprawy polskiej, jak się zdaje w tych dniach zwrot nowy nastąpił. Naturę jego z powodu różnych po części nieco sprzecznych doniesień trudno pochwycić w tej chwili, tyle jednakże pewną być się zdaje, że niejasna polityka Austrii dotychczasowa, dłużej już utrzymać się nie da, i będzie musiała się zdecydować czy stanąć z Rosją przeciwko Francji, czy też z Francją i Anglią przeciwko Rosji.

Nordd. Allg. Ztg. konstatuje, że stosunki pomiędzy Austrią a Rosją czasów ostatnich stały się nader naprężone, więk- nawet niż w lecie r. 1854. Organ berliński mocno się tro- czy, że Austria, jak on się wyraża, może bezwiednie, zbliża się do wojny. Gazeta twierdzi, jakoby walka Austrii przeciwko Rosji znaczyła toż samo, co walka Austrii przeciwko prawowi- temu porządkowi w Europie, za interesa rewolucyi. Przechodząc do interesów katolickiego kościoła które z właściwego so- bie wyklada stanowiska, przychodzi między innymi organ ber- liński do konkluzji, że tylko przymierze Austrii z Prusami i Rosją restaurując powszechny porządek prawowity, może oswo- wodzić Ojca ś. Otóż tego wszystkiego Austria niepoznaje, nie tylko stawia na bakier przeciw Rosji, ale jeszcze „równocze- śnie z nienacka w Niemczech przybiera przeciw Prusom pos- tawę, która mocarstwo to musi zniewalać do walki o śmierć lub życie. Zatem oczywiście Austria sama się zgubi w konsekwen- cji.“ Koniec końcem, wedle gazety berlińskiej wszystkie nam- iętności stronnictw narodowego, katolików i liberałów w Au- strii, prą do wojny przeciwko Rosji.

Podobnie wiedeńska Presse sytuację Austrii w obec- sprawy polskiej pożytuje za bardzo poważną. Godnym uwagi jest jej artykuł środowy, treści następującej: „Cokolwiek, po- wiada ona, słyhać o stanie kwestyi polskiej, przedstawia sy- tuację jako nader naprężoną. Symptomatem tego jest pewnie także szybka zmiana położenia, która skoro zaledwie ją po- chwycą publicyści, już znów odmienna przybiera postać. Dni ostatnich była chwila gdzie się zdawało, że ów koncert trojga mocarstw, który od samego początku więk obfitował w po- zory jak w istotę, zdawał się już rozpadać. Myśl poruszona przez Anglię a przyjęta przez Francją, aby Rosją odsądzić od prawa posiadania Polski, nie znalazła oddźwięku w Wie- dniu, i już na chwilę była o tém mowa w Paryżu i w Wie- dniu, że teraz pewnie nastąpi uznanie Polaków za stronę wo- jującą, nie oglądając się na Austrię. Ale z powrotem cesar- za Napoleona z Biarritz nastąpił zwrot, który podobno kon- cert mocno zagrożony trojga mocarstw znowu przywrócił. W skutek wzbraniania się Austrii podjęcia planu Russowego podobno cesarz Francuzów miał formalnie oświadczyć, że w sprawie polskiej dalej nie podejmie żadnego kroku, a na któ- rzy razem z nim Austria nie przystała. Ostatnie oświad- czenia poufnych pism paryskich zdaje się z tém zostawać w związku, a jeżeli dobrze jesteśmy zawiadomieni, świeżutko dopiero przybył list własnoręczny cesarza Napoleona do cesar- za austriackiego, w którym wedle domysłów krążących znaj- duje się wspomniane oświadczenie, że Francja niczego nie przedsięwzięła bez Austrii, i gdzie zapewne dalsze konse- kwencye takiego zachowania się Francji są wyluszczone. Listy własnoręczne bywają zawdy środkiem używanym przez cesar- za Francuzów w chwilach najważniejszych, a choć z tym no- wym obrotem w tej chwili nie zagraża wojna, przecież w grun- cie bynajmniej położenie się niepolepszyło dla zwolenników pokoju.

„Odtąd Francja nie ustanie popierać w Wiedniu decyzji, dopóki nie nabędzie pewności o intencjach gabinetu austria- ckiego. Otóż właśnie w tém trudności, że trzeba się będzie na- tę lub ową stronę zdecydować. Dotąd udawało się kierunkiem na tę to na ową się przechylającym zachować w polityce swobodę, która niby na zewnątrz w żadnym kierunku nie kom- prometuje. Austria z państwami zachodnimi szła tak da- leko, jak się dawało pogodzić ze względami utrzymania pokoju. Lecz ostatnia odpowiedź księcia Górczakowa pokazała wyra- źnie, że na drodze dotychczasowej nie można dojść celu. Nie wątpimy, że cesarz Francuzów radby poślknął odpowiedź Górczakowa, coby jak wiadomo i w Wiedniu uchodziło za środek najstosowniejszy wydosłania się z trudnego położenia, ale opi- nia publiczna we Francji jest czynnikiem, którego Napoleon III nie zwykł pomijać. Izby francuskie powołane na dzień 5 li- stopada, i cesarz musi powiedzieć mowę od tronu. Nie może pominąć milczeniem sprawy polskiej, nie może stanąć przed izbami i przed krajem przyciśniony brzemieniem dyplomatycz- nej porażki, bo kraj się przyzwyczaił słyhać w takich okoli- cznościach znaczących słów z ust cesarza. Dla tego słuszne Francja ma powody parcia w Wiedniu, i dla Austrii brze- miennie w skutki pociąga następstwa oświadczenie paryskie, że bez Austrii Francja nie postąpi ani kroku. Wedle poj- mowania tuileryi Francja nie może stanąć w miejscu i pozwa- lać na wolny bieg rzeczy. Francja musi działać, a stanowisko Austrii jest tego rodzaju, że teraz będzie jej trzeba odpo- wiedzieć tak lub nie na pytanie Francji.

„Nie dawno jeszcze temu, tak się zdaje, wprawdzie w ko- łach austriackich rządowych może o tém dobrze wie- dziano, ale jednak spodziewano za pomocą zwyczajnych środ- ków się wysliznąć. Ale teraz skończyła się polityka, która nie chce wojny prowadzić razem z Rosją, a która równocześnie nie chce się odwrócić od Francji. Nie ma innego wyboru, jak zdecydować się albo za Francją, albo za Rosją. Wprawdzie właśnie w środku obojga ostateczności leży neutralność, która podobno także poważne w Austrii głosy ma za sobą, ale

się obawiamy, że Austria przy takiej neutralności więk na szwank wystawia, niż gdyby się zdecydowała na alians z mo- carstwami zachodnimi przeciwko Rosji, lub na alians z Ros- ją i Prusami przeciwko Francji. Neutralność, w miejscu jed- nego nieprzyjaciela sprowadziłaby na kark Austrii dwóch, utrzymanie zaś neutralności zmusiłoby Austrię do tychże sa- mych zbrojeń i ofiar finansowych, jak wojna otwarta społem ze sprzymierzeńcami. Zdaje nam się, że tak należy postawić pytanie: Co się więk zgadza z interesem i z godnością Au- strii, wreszcie co się lepiej opłaci, decyzja za Rosją, czy de- cyzja za Francją.

„Jeżeli rząd austriacki tak samo jak rząd cesarza Francu- zów uznaje opinią publiczną za czynnik, którego radzić się na- leży w przypadkach jakim jest ten, o którym mowa, wtedy wahać się długo nie będzie potrzebował. Jeżeli już konieczne trzeba powziąć decyzję i ponieść ofiary, wtedy w Austrii opi- nia publiczna nie czuje pociągu do Rosji. Gdyby rząd au- striacki znalazł jaki środek za pomocą którego mógłby dalej zachować wyciekającą postawę bez narażenia się na gorsze niebezpieczeństwa, wtedyby opinia kraju całego to pochwałała; ale jeżeli rząd austriacki nie zdoła wynaleźć tego środka, jeżeli Austria ma wybór pomiędzy wojną tu albo wojną tam, wtedy niechaj decyduje się najspokojniej. Tą razą nikt rozsądny przeciwko niej niepodniesie zarzutu, że swawolnie rzuciła się w akcyę i że dobro Austrii najkosztowniej, pokój, naraziła na szwank.“

Botschafter wiedeński toż samo położenie uważa za poważne. Powiada on: „Myśl że kwestya polska da się tylko za pomocą wojny rozwiązać, i to wojny w której Austria nie- może zostać neutralną, zaczyna sobie drogę torować z siłą przekonywającą w takich kołach, które dotąd tej myśli mało były dostępne. Zapewne nie nastąpi ta wojna natychmiast, ale kiedy zabawa dyplomatyczna zamknęła się bez skutku i ma nastąpić krok który nie jest już samą tylko teorią, trzeba nam się oswoić z myślą, że ten krok może przywieść do wojny. Co to będzie za krok, tego nie wiemy. Tyle jednakże wiemy, że mający nastąpić powrót cesarza do Wiednia, sprowadzi tę decy- zję, która tylko być może pełną treści. Noty angielska i fran- cuska nie odeszły do Petersburga. Czekaają postanowienia Au- strii.“

Wreszcie Kölnische Ztg. poleca uwadze list następu- jący, pisany z Londynu d. 13 października:

„O stanie rokowań w sprawie polskiej w chwili obecnej mogą udzielić następujących pewnych wiadomości. Nasam- pród ocenienie ostatnich kroków angielskich pomieściło się nieco z powodu formalności niektorej, jaka dyplomacyi jest właściwą. Zanim propozycye tego rodzaju jak uczynione przez hr. Russla, innemu rządowi komunikują się urzędowo, zwykłe ustna od- bywa się o nich rozmowa. Tak się stało w przypadku obec- nym z propozycją hr. Russla, jeszcze przed jego mową mianą w Blairgowrie. Byłem donioś swojego czasu, że Austria na- tychmiast oświadczyła, iż nie może się zgodzić na tę propo- zycję. We Francji podczas niebytności cesarza w Paryżu, jakoś niewiedzianno jak postąpić wypadnie, a p. Drouyn de Lhuys po nadejściu not rosyjskich czas jakiś trzymał się pośrodku po- między stronnictwem akcyi odosobnionej i akcyi spólnej. W tym to czasie uważał propozycją hr. Russla za mało skuteczną i wolał raczej zachować dla Francji zupełną swobodę ruchów. Tymczasem po powrocie z Biarritz cesarz Napoleon tak stano- wczo wyraził się przeciw odosobnionej akcyi francuskiej, że już tylko spólnej akcyi trzymać się zostawało. Francja za- tém stanowczo przyjęła propozycję hr. Russla i depesza francuska odejdzie równocześnie z an- gielską do Petersburga. Należy jednak jeszcze tutaj nadmienić, że oświadczenie angielskie, a zatem i francuskie, bynajmniej nie jest tak radykalne, jakiem się być zdawało wedle wersyi dotychczasowych. Mocarstwa bowiem nie oświadczały, że tytuł rosyjski do posiadania Polski po prostu zniży ponieważ Rosja niewypełniła warunków pod którymi nabyła tego tytułu, ale mocarstwa oświadczały, że dopóki warunki nie są wypełnione, niemożna Rosji przyznać tytułu prawnego.

„Krok ten postanowiony pomiędzy mocarstwami zacho- dnimi ma dla Austrii znaczenie bardzo poważne. Po pierw- szy raz mocarstwa zachodnie podczas rokowań tyczących się Polski opuszczają Austrię, jakkolwiek przyznać trzeba że poprze- dnio propozycyi nieprzyjęła, a co szczególnie zasługuję na uwagę, Anglia, ten naturalny sprzymierzeniec austriacki, ra- dziła by przedsięwziąć ten krok bez Austrii. Zdaje się, że z tém w związku zostaje podróż hr. Apponyego do Wiednia, gdzie będzie mógł wyłożyć swemu rządowi niebezpieczeństwa usunięcia się od mocarstw zachodnich. Wcalebym się zatem nie dziwił, gdyby Austria w chwili ostatniej przyłączyła się do kroku Anglii i Francji.

„Z krokiem tym przecież wreszcie niejasna polityka an- gielska nabiera barwy pewniejszej. Zyskała ona bowiem obok ogromnego osłabienia Rosji uznanie traktatów z r. 1815 przez drugie cesarstwo. Ale Francja nie byłaby na to przystała, gdyby nie widziała podobieństwa rozerwania tych traktatów w sposób o wiele skuteczniejszy, niżli jest terażniejsze uzna- nie. Przybył nowy akt do dramatu, ale zapewne nie ostatni.“

W końcu nadmieniamy, że wiedeńska Ostdeutsche Post rozwija myśl prowadzenia dalej sprawy polskiej za po- mocą kongresu mocarstw. Jest to podobno myśl podjęta teraz przez gabinet austriacki, który miał polecić księciu Metterni- chowi zalecenie zwołania kongresu Europejskiego, w którym

Rosja mogłaby udział wziąć, lub nie. Uchwały kongresu miałyby w razie potrzeby przemocą broni być przeprowadzone. Być może izby w tuileryach plan ten przyjęto.

NPan raczył sekretarzowi sądu powiatowego Węclewskiemu w Poznaniu nadać charakter radcy kancelaryjnego.

Berlin, 15 października. Berlińska B. u. H. Ztg ma od swego, jak powiada bardzo dobrze poinformowanego korespon- denta wiedeńskiego wiadomość, że zjazd króla pruskiego z kró- lem Belgów, o którym najrozmaitsze krążyły wieści, nie miał żadnego związku ani z sprawą duńską ani z polityką Prus względem Związku. Natomiast zaręcza korespondent, że powo- dem zbliżenia się króla Leopolda do króla pruskiego Wilhelma była zapewne sprawa polska. „Powiadają, pisze korespondent, że król Belgów oświadczył życzenie, aby w pewnych mają- cych się w Petersburgu uczynić propozycjach pośred- nictwa, król pruski osobisty zechciał wziąć udział, i że takowy przyrzeczono.“ O innych kwestyach, a mianowicie o zapewnien- niu Prusom posiadania prowincyi Nadreńskich wcale podobno nie było mowy.

— Przeciw wychodzącej we Frankfurcie L'Europe to- czył się przedwczoraj proces przy drzwiach zamkniętych. Oskar- żenie wniesiono o obrazę majestatu.

— W pałacu królewskim odbyła się wczoraj wielka narada ministeryalna, na której się zajmowano sprawami zagranicz- nymi.

— Spisy wyborcze dla wyborów berlińskich już wyłożone. Z zestawienia kategorii podatkowych okazało się, że Berlin płaci ogółem 1,850,000 tal. podatku.

Gdańsk, 14 października. Danz. Dampf. donosi co następuje: Obłożony aresztem okręt angielski „Bessie“ pod dowództwem kapitana Bornessow, wyładował wszystko i zna- leżono w beczkach napełnionych gliną porcelanową: 620 sztuk broni palnej z bagnetami kolącymi, 198 sztuk z bagnetami siecznymi i żelaznymi pochwami, 175 karabinów i różnego kalibru formy do lania kul. Broń ta waży około 100 cent. kara celna jest zatem poszóstna, że względu na sposób opa- kowania, a pojedyncza wynosi po 10 tal. od centnara, zatem wyniesie około 6,000 tal. Broń uważa się według prawa jako kontrabanda i ulega konfiskacie a okręt wraz z ładunkiem zo- staje pod aresztem dopóki kary celnej nie złoży.

RKOLESTWO POLSKE.

† **Warszawa, 12 października.** Żowanie młodych ludzi po ulicach nie przyniosło zamierzonego przez rząd rosyjski skutku, ani na sztylety ani na pieczęć rządu narodowego trafić nie było można, ztąd wniosek, że już nie młodzieżą, ale starcami posłu- guje się rząd narodowy; od kilku dni więc aresztują po uli- cach starców, i tak w zesłań niedzieli oficer gwardyjski polu- jąc po Krakowskim przedmieściu kazał przytrzymać przecho- dzącego się p. Franciszka Weglińskiego znanego wam członka byłego Towarzystwa rolniczego, a ostatnio członka rady stanu Królestwa, zapędzono go w cyrkuł, gdy wszakże mimo najściślejszej rewizyi, jakiej przyzwoności opisywać nie dozwala, nie przy nim podejrzanego nie znalezione, wypuszczonym zo- stał na wolność. Teżoż samego dnia i takimże sposobem are- sztowano kilkudziesięciu starców, skoro i te poszukiwania okazały się bezskutecznymi, wezmą się do niemowląt. Gazety niemieckie nie chcą wierzyć temu, aby Moskwa zdolna być miała do takiego barbarzyństwa, iżby nawet względem niemow- łąt polskich dopuszczać się miała gwałtów, a powątpiewanie to wyrażają wspominając o rozkazie Korfa wydanym do insty- tutów dobroczynnych o ekstradowanie kilkudziesięciu sierot do dyspozycyi władzy wojskowej. Rzeczywiście przecież nietylko, że rozkaz taki wydano, ale mimo opozycyi Towarzystwa dobro- czynności, zabrano z Domu sierót kilkudziesięciu chłopców dziesięcioletnich i wcielono ich do Straży ogniowej, aby tym sposobem zapewnić ubytek, jaki dezercya do oddziałów powstań- czych spowodowała.

Pałac Grabowskich dotąd zostaje jeszcze w oblężeniu, do cytadeli wywieziono tylko współwłaścicieli braci Grabowskich i Seweryna Markiewicza aplikanta sądowego. Niewątpliwą dziś już jest rzeczą, że rewizya spowodowała denuncyacyę, i istotnie znalezione kilka mundurów ułańskich, oraz kilka sztuk broni, które nieznaną z nazwiska człowiek wynajawszy przed niedawnym czasem piwnicę, tamże był złożył; prawdo- podobnie nieznaną ów człowiek był policyntem moskiewskim.

Z niedzieli na poniedziałek w nocy aresztowano braci Rozmanitów, Franciszka i Antoniego, z których pierwszy utrzu- muje handel towarów kolonialnych przy ulicy Długiej. Dziś z rana cała zgraja żołdactwa ze szpadlami i motykami opadła znów kościół Bernardynów, przystąpiono ponownie do skopa- nia ogrodu, jakoż rzeczywiście odkryto skryżnię, w której znajdowało się kilka mundurów z r. 1830 zupełnie rozumie się zgnić. Oby tylko biały ten powód nie upozorował zamiany kościoła tego na cerkiew! W sposobie grzesznej propozycyi objawiono już dawniej ten zamiar, dla czegożby dzisiaj przy- zdarzonej sposobności nie miano go wykonać?

† **Warszawa, 14 października.** Niewiadomo rzeczywiście dotąd, co Moskale zamierzają zrobić z pałacem Grabowskich, czy go skonfiskować od razu, czy też na ten raz jeszcze pozo- stawić go właścicielom. Wczoraj rano bowiem znaczna część

wojska ustąpiła z gmachu, pozostawiając tylko małą załogę na straży aresztowanych osób w mieszkaniach swoich, a zwłaszcza p. Edwarda Grabowskiego współwłaściciela pałacu. Wzięty do cytadeli brat mecenasa, miał być właśnie dzień przed wypadkiem, który go pozbawił wolności, mianowany naczelnym prokuratorem stanu, w miejsce wygnanego Wołowskiego.

Stan rozjątrzenia w jakim się znajduje Warszawa przy gwałtach codziennie się ponawiających i przy widocznych prowokacjach moskiewskich czynowników i rozpasanych oficerów, którzyby popchnąć zapewne chcieli w ten sposób nieszczęsną ludność stolicy do rozpacznego a nierozważnego kroku, trudnym jest do opisania. Wszystko co żyje wrota nienawiścią dla zbirów, którzy nie szanując żadnej świętości, żadnego nie uznając wyższego uczucia, beczeszczą kościoły i klasztory, te ostatnie schronienia uciemiężonego ludu, który w modlitwie szuka pociechy i siły do wytrwania; naigrawając się z smutku i żaloby, drwią swywołnie z najcięższego cierpienia. W przedśionkach świątyni rozlegają się śmiechy i rozpustne śpiewki żołdactwa, po krągankach klasztornych uganiają się petersburskie oficerki, w czasie uroczystych nabożeństw z hałasem i szczękiem broni wkraczają nieraz do kościoła żołdacy. Najpiękniejsze place Warszawy zroszone krwią nieszczęśliwych ofiar moskiewskiego gwałtu, najspanialsze gmachy zamienione na koszary, ogród Saski dotąd miejsce swobodniejszej nieco przechadzki, przeobrażony na arenę moskiewskiej uciechy i chulastycznej wśród zgnębnionego miasta zabawy, na ulicach tłoczące się gromadami żołdactwo, rojąca się policja, czyhajaca tylko na świeżą dla siebie zdobycz, — słowem wszędzie, gdziekolwiek wejrzyz straszna niewola, okropne wspomnienia! To też mało kto wychyla się po za koło rodzinne i tylko zagnany ważnym interesem lub obowiązkiem na miasto wychodzi. Lecz w domowym gronie natomiast żyje zapał i wiara, których ucisk nie tłumi, ale raczej podnosi i coraz bardziej rozpala. Tam usłyszysz słowa oburzenia obok słów najpiękniejszej nadziei; tam krążą pomyślnie tylko z pola bitew i z zagranicy wieści, powtarzane z radością a podniecające do nowych poświęceń; tam kaźden z wesołem i pogodnym czołem przygotowany na największe ofiary, pełen przekonania, że one bogatemi będą w błogie dla ogółu owoce. Starce, mężowie, kobiety i dzieci — wszyscy równym młodzieńcym ożywieni duchem i miłością dla kraju. Dzień jeden pobytu w Warszawie wystarczy, by z najoziębniejszego dla sprawy, i najwięcej o jej powodzeniu zwątpiałego, nową ogrzać otuchą i świeżą zapalić wiarą.

Rząd narodowy pomimo wytężonej czujności Lewszyna i Trepora, pomimo srogich łupieztw i ukazów Berga, nieustaje w niezamordowanej czynności. Gdy policja przetrząsa domy od piwnic aż do poddaszy, gdy skupują całe ogrody i dziedzińce, a nawet grobom zmarłych nie przepuszczają, by odkryć ślady tak rzędu jak drukarni narodowych, — rząd istnieje i wydaje coraz to nowsze rozporządzenia, a tajne pisma nieprzerwanym wychodzą biegiem. Ostatni numer Niepodległości obok feletonu, wzbogacony był nawet tą razą, obszernym dodatkiem, zawierającym manifest rządu do księcia Czartoryskiego, dotąd znany Warszawie jedynie z zagranicznych dzienników. Zdumiewającą zaiste, podobną wytrwałość i poświęcenie się bezmierne osób, które co chwila wystawione na zemstę Moskwy, na więzienie, wygnanie lub śmierć okrutną!

Z teatru wojny rzadsze od kilku dni dochodzą nas wieści. Nie jest to przecież znakiem, by upadało powstanie, gdyż już przechodziliśmy przez podobne chwile ciszy, która zwykle była zwiastunką tem silniejszego rozwoju działania zbrojnego. Powstanie w Królestwie w warunkach, w jakich istnieje, to słabnie, to znowu się wzmacnia, wedle okoliczności jakie mu towarzyszą, raz mu stawiając tysiączne przeszkody, raz wolniejszy ułatwiając mu przebieg. Jednakże nigdy ono nie zagasa zupełnie, a chociaż nie gorieje płomieniem, zawsze przecie tli się i żarzy, grożąc ustawicznie nowym, gwałtowniejszym wybuchem. Jakkolwiek zatem w dniach ostatnich nie zaszły znaczniejsze potyczki, to przecie w najrozmaitszych stronach Królestwa nastąpiły starcia z Moskalami, dające znaki oczywiste życia i istnienia zbrojnych hufców powstańczych.

Z Kaliskiego donosiliśmy już o małych utarczkach stoczonych tamże przez oddziały partyzanckie 5 i 7 b. m. pod Tokarami i Chełmem, a 8 b. m. w okolicy Ślesina. Dniem wprzódy nastąpiło także starcie w Wieluńskim. Cztery spotkania w trzech dniach, czyż nie są dostatecznym dowodem, że w województwie kaliskim i w ziemi wieluńskiej powstanie wrota ciągle Moskalom dokucza? Na Kujawach i w Płockiem wedle jednogłośnych doniesień liczne przebiegają oddziały żandarmerji narodowej, niepokojąc załogi moskiewskie i nosząc patrole kozackie. Twierdzą nawet, że się w tamtych stronach pojawił znaczny nowo sformowany oddział pod wodzą dzielnego Zameczka. Dzisiejszy wreszcie organ urzędowy moskiewski następny podaje buletyn zwycięzki, który w każdym razie konstatuje istnienie konnych oddziałów powstańczych w gubernji płockiej. Buletyn ten brzmi:

„Dnia 30 września (12 października), łomżyński oddział rozbił konną bandę Kobylińskiego, pomiędzy wsiami Wiśniewem a Zochami w wschodniej części powiatu Ostrołęckiego. Szczegóły następnie nadejdą.“

W Augustowskim liczbą działających powstańczych oddziałów, których szczegółowy wykaz podaliśmy w swoim czasie, najlepiej przemawia, jak silnym jest ruch zbrojny w tych stronach, gdzie przychylni włościom dla sprawy, i poblize Litwy, żądają nieraz dzieła hufce przechodzą, tak groźnym uczyniły powstanie, że aż Murawiewowi polecił musiano onegoż stłumienie. W Podlaskim krążą partye Krysińskiego, Lutyńskiego i innych, wspierane żandarmerją. W Lubelskim Wierzbicki w lasach Gozdziaradowskich właśnie się zajmował organizacją świeżego oddziału, do którego już 300 ochotników się zgłosiło, gdy 6 b. m. napadnięty nad ranem około godziny 8 przebiegającą się Moskali, po kilku salwach zmuszony był się cofnąć i w inną podążać stronę. Małeńka tylko liczba, mówią o 7, spłoszona strzałami pierzchała

z pola bitwy, została internowana przez wojsko austriackie i odstawiła do Rzeszowa. Działają tutaj prócz tego Rudzki, Kozłowski i inni.

W Krakowskim znaczny oddział pułkownika Władyszczańskiego po śmierci dowódcy swego i poddowódcy Ottona, przeszedłszy pod rozkaz naczelnego Chmielińskiego, rozdzielił się na 11 mniejszych oddziałków, z których jeden stał się 9 b. m. we wsi Stawy nad Nidą z Moskalami.

W Mazowieckim wreszcie nie rozbity pod Przypkami istnieje oddział Zychlińskiego, a Jankowski w ostatnich dniach stoczył świeżą potyczkę, jak mówią, pod samą Warszawą, która nie zupełnie niepomysłnie dla powstańców wypadła miała.

AUSTRYA.

Kraków, 14 października. Czytamy w dzisiejszej Kronice: Donoszą nam znad granicy, że terytorium austriackie temi dniami naruszone zostało przez bandę objeszczyków; w okolicy Koszyc 6 z nich przeszedłszy Wisłę, obrali w pobliżu Ujścia solnego, gdzie jak wiadomo, stoi oddział wojska austriackiego, biedną kobietę z całego jej mienia, na wozie znajdującego się, a zbezczeszczywszy nareszcie też kobietę, powrócili do swych nór. Dalej pisze korespondent: Banda tych samych drabów napadła na rządcę dóbr p. M... jadącego konno z pola, a obrwidowawszy go i wydarłszy co miał przy sobie, puściła wolno. Wzdłuż granicy snują się teraz nieustannie bandy objeszczyków i kozaków, tak, że każdy prawie podróżny narażony jest na nieprzyjemność spotkania ich; nadto jest każdy przymuszony okupić się i odpowiedzieć na ich zapytanie o buntownikach. Nareszcie mówi tenże korespondent o wyciągnięciu przez Moskali kordonu wzdłuż Wisły, w celu przeszkodzenia wkraczaniu powstańców. Z rannych zostających w Proszowicach, wywieziono świeżo 5 do Olkusa; pozostało jeszcze 10, między którymi jeden Czech, już reklamowany.

Lwów, 12 października. Nabożeństwa żałobne za duszę śp. Marcina Lelewela Borełowskiego dotąd w całej Galicji się z wielką uroczystością odprawiają. Rewizye po wsiach i miasteczkach trwają bezustannie. W rozmaitych kierunkach przeciągają patrole wojskowe w towarzystwie tak zwanych urlopników, i najczęściej bez żadnego upoważnienia wpadają do wiosek, przetrząsają domy mieszkalne i gumna jak najszczelniej. Z pod Zloczowa szczególnie się na podobne bezprawia uskarżają. W Bereznikach u p. Sliwickiego w dwóch tygodniach 5 rewizji odbyto. W Bajniakach u p. Horyszkiewicza wojsko dopuściło się gwałtów, bijąc pięściami bezbronných chłopców, mularzyków. U hr. Józefa Drohojewskiego w Balicach także trzykrotnie rewizją odbywano, chociaż zawsze bezskutecznie.

— Piszą ztąd, między innymi, do Czasu:

W sądzie karnym odbywają się ciągle rozprawy ostateczne w procesach prasowych i politycznych, mianowicie z przytrzymaniem osobami obwinionemi o chęć wzięcia udziału w powstaniu. Ci ostatni otrzymują zwykle wyroki na kilka lub kilkanaście dni więzienia, wysiedziawszy wszakże wprzódy po kilka miesięcy w więzieniu śledczym. Z procesów prasowych odbyła się w tym tygodniu rozprawa ostateczna w procesie redaktorów i byłych współpracowników Gazety Narodowej pp. Hipolita i Karola Stupnickich, Widmana, Baczyńskiego i Leszka Wiśniewskiego, który jak wiadomo poległ w powstaniu. Ponieważ upłynęło więcej jak sześć miesięcy od zniesienia aktu oskarżenia, sąd uwolnił obwinionych od zaskarżenia i śledztwa na mocy prawa o przedawnieniu. Wczoraj znowu zasądzono p. Kornela Ujejskiego na 8 dni aresztu lub 40 zł. w. a. kary za wydany przed rokiem i skonfiskowany wiersz pod tytułem: „dla Moskali.“

Wiedeń, 11 października. Piszą do Köln. Ztg. Cesarz Franciszek Józef wraca jutro do Wiednia, cesarz Napoleon już powrócił do Paryża, a hr. Russell do Londynu; spodziewać się więc należy, że owe wielkie niezadowolone kwestye wkrótce rostrzygną się stanowczo, albo przynajmniej wejdą na drogę stanowczej decyzji. Kwestya polska tymczasem kilka kroków postąpiła naprzód. Nie zwracając uwagi na zapytania przedwstępne względem gwarancji w razie wojny itp. w których Austrya poprzednio zapewnić się chciała, oddaliła się Francya od Austrii, tocząc dalej układy z Anglią, z którą ugodziła się ostatecznie na projekt noty identycznej. W nocy tej miano oświadczyć Rosji, że niedopełniwszy warunków traktatu z 1815 roku straciła opierając się na tymże traktacie tytuł do posiadania Polski. Projekt ten, ponieważ Francya wciąż jeszcze dąsała się na Austryę, przedłożył gabinet Angielski we Wiedniu, jako przyjęty przez oba mocarstwa zachodnie i poprosił Austryę, aby się doń przyłączyła. Hr. Rechberg odpowiedział jednakże lordowi Bloomfield, że Austrya nie myśli odstąpić brać udziału w sławnych demonstracjach przeciw Rosji; wypowiedzenie opinii o prawach i obowiązkach wynikających z traktatów z 1815 roku jest czemś zupełnie teoretycznym, dopóki nie będzie rzeczą zupełnie jasną, jakie praktyczne następstwa z takiej opinii wynikają mają. Jeżeli w tym względzie zgodzą się w Londynie i Paryżu, Austrya będzie mogła zdecydować się, czy wziąć udział w krokach projektowanych. W każdym razie akcja już z tego powodu stosowniejszą była od czysto teoretycznego oświadczenia, ponieważ częściowe unieważnienie traktatów z roku 1815 jest bardzo niebezpiecznym, a przeciw kwestyonowaniu prawomocności tych traktatów w ogóle gabinet wiedeński już teraz zastrzedz się musi. Odpowiedź austriacka zdaje się nie zniewoliła mocarstw zachodnich do zaniechania owego projektu; mniemają, że mocarstwa te albo w nocy identycznej do Petersburga, albo w okólniku do reprezentantów swoich u mocarstw podpisanych na traktacie wiedeńskim oświadczą, iż Rosya straciła prawo do Polski. Austrya nie upatruje wielkiego znaczenia w wypowiedzeniu opinii ze strony dwóch kontraktujących, i bodaj do owego kroku później przystąpi, jakkolwiek obecny w Wiedniu londyński poseł austriacki, hr. Apponyi, doradza tego i zapewnia, że mocarstwa pragną utrzymać dotychczasową podstawę prawa międzynarodowego europejskiego. Zresztą jak słyhać w tutejszych kołach decydujących, Austrya nie zamierza osta-

tniejszy noty Gorczakowa pominąć milczeniem, ale zamiast słowami próżnemi szermować, czekają tylko na sposobność, by czynem odpowiedzieć. Hrabiemu Apponyi polecono oświadczyć w Londynie, że Austrya jest gotową wystąpić wojennie wraz z Zachodem przeciwko Rosji, skoro tylko mocarstwa zachodnie dadzą jej żądane rękojmie. Zdaje się jednak, że Anglia dotąd mało ma ochoty do akcyi rzeczycywiście, cesarza Napoleona jakieś skryte zamiary, które go w ogóle może do poruszenia kwestyi polskiej zniewoliła, wstrzymują od daniach owych rękojmi.

— Redaktorowi Humorystycznych Listów w Pradze wytoczono nowy proces drukowy, i ostatni Ner pisma tego zabrano.

— Wyrokiem wyższego sądu w Bernie skazany został redaktor czasopisma Mora van p. F. I. Kubiczek na 6 miesięcy więzienia i nagrodę kosztów sądowych; p. profesor Zirovacki na 3 miesiące więzienia i nagrodę kosztów sądowych, a wydawca p. Slavik na karę pieniężną 50 zł. i utratę 360 zł. z kaucyi.

Wiedeń, 13 października. Cesarz Franciszek Józef powrócił dziś rano o godzinie pół do 10 pociągiem zachodniej kolei żelaznej z Ischl i udał się z Penzing do Schoenbrunn. Jutro wraca do Hofburg. W czwartek rada ministrów pod przyrządcyą cesarza.

— Wiedeński korespondent do Czasu z dnia 13 października pisze: Donosiłem wam już kilka razy, że po powrocie cesarza z Ischl i przyjeździe księcia Metternicha do Wiednia spodziewają się energiczniejszego zajęcia się sprawą polską, a nawet do pewnego stopnia stanowczego zwrotu w obecnej fazie tej sprawy. Książę Metternich do tej chwili nie przybył jeszcze do Wiednia, ale spodziewają go się temi dniami. Ze jego porozumiewania się z ministrem spraw zagranicznych i cesarzem, tudzież, że instrukcje, które w skutek tego do Paryża zawiezie, niezmiernie będą ważne, ztąd już wnosić można, że właśnie cotylny nadszedł tu własnoręczny list cesarza Napoleona do cesarza Franciszka Józefa, dotyczący się sprawy polskiej. Trudno nieprzypuszczać, aby list ten nie wywarł wpływu i nie popchnął do szczegółowych dyskusyi, a zapewne do stanowczych postanowień. Bliższych wiadomości o treści listu, nad tę, że tyczy się sprawy polskiej, dotąd nie mam jeszcze. Mówią tu o wydaniu przed kilkoma dniami rozporządzeniu ministerstwa wojny, wskazującym na zamierzone zbrojenie się na większą skalę; bliższych doniesień zabraniają ustawy.

Terszt, 15 października. Donoszą z Carogrodu z 9 b. m. że rosyjski pełnomocnik przy W. Porcie, p. Nowikoff oświadczył iż uznaje przez Turcyę Polski za stronę wojującą prowadziłoby do zerwania stosunków między nią a Rosyą. Osman Pasza wyjeżdża do Odesy dla powitania cara. Lewant herald potwierdza wiadomość, że Rosya buduje na Czarnem morzu 12 pancernych łodzi kanonierskich.

FRANCYA.

Paryż, 13 października. Cesarstwo poniosło stratę niezmierną. Śmierć p. Billault pozbawiła cesarza najwymowniejszego obrońcę jego polityki w obec ciał prawodawczego, które w krótko zebrawszy się liczyć będzie w swém łonie drobnią, ale silniejszą niż dawniej opozycyą, złożoną z mężów doświadczonych, zręcznych i biegłych w taktyce i wymowie parlamentarnej. Pan Billault celował zręcznym odgadywaniem wysiłki cesarskiej, którą umiał przedstawiać w sposób nie wiążący w niczem działani cesarza. Pan Billault nie był mężem stanu o samodzielnych pomysłach, był on raczej w szlachetnym znaczeniu tego słowa dogodnym narzędziem swego monarchy. Był pojętym i zdolnym tłumaczem polityki, której cesarz sam był autorem. Od czasu przyjęcia władzy w swe ręce cesarz otaczał się więc więcej ludźmi oddanymi, uległymi i wiernymi mu zupełnie, niż ludźmi wielce uzdolnionymi i utalentowanymi. Pan Billault swę uległości z talentem umiał dawać dowody. Nikt nie go łatwo nie zastąpi. Opinia publiczna nie wskazuje jeszcze na nikogo; cesarz swą znajomością ludzi uprzedził opinią publiczną. Nastąpi albo zmiana albo dopełnienie ministerstwa. Pan Billault nie należał do przyjaciół Polski, albo raczej i słuszniej — nie należał do gorących jej przyjaciół. Znane są jego mowy w senacie o sprawie polskiej; ale on tylko wyjaśniał wtedy ówczesne stanowisko swego władcy w obec Polski; nie jego było rzeczą mówić o zamiarach cesarza na przyszłość, których nie znał, ani o swoich własnych sympatyach lub antypatyach, które rzyły jako minister-mówca ani miał powód ani prawo wypowiadać. Urodził się p. Billault w r. 1805. W młodym wieku już wstąpił w zawód publiczny i polityczny. W dwudziestym piątym roku życia swego był członkiem rady municypalnej w Nantes; w dwudziestym dziewięcym członkiem rady jeneralnej w departamencie Loire-Inférieure; w trzydziestym drugim wstąpił do izby poselskiej; w trzydziestym piątym pod Thiersem przyjął obowiązki podsekretarza stanu w ministerstwie z 1 marca 1840. Gabinetu z 29 października był przeciwnikiem niezmordowanym i namiętnym, aż do rewolucyi 1848 roku. W tym czasie pan Billault należał do mężów stanu drugiego rzędu. W konstytucyjnym ówczesnym stanowisko jego było nieco chwiejne. Nie wybrano go do zgromadzenia prawodawczego. Drugi grudzień 1847 piero otworzył mu na nowo zawód parlamentarny. Za cesarstwa był kolejno marszałkiem ciała prawodawczego, kilkakrotnie ministrem spraw wewnętrznych i senatorem. Wielkiego znaczenia i powagi jednakże nabył dopiero w roku 1860 dekretem z 24 listopada, kiedy jako minister bez teji, czyli mówca, uzasadniał wymownie politykę monarchy Francyi; a nowe ministerstwo stanu, połączone z obowiązkami określonemi dekretem z 24 czerwca br., zdawało się być jedynie dla niego utworzonem. Przed czasem niedawnym udał się p. Billault na swą posiadłość Gresillere pod Nantes, gdzie go choroba, która zdawała się w chwilach ostatnich ustępować, wtrąciła do grobu. Umarł dziś rano o godzinie 8 w skutek paralizu sercowego. Cesarz dowiedział się o śmierci swego ministra o pół do dziesiątej i widocznie był wzruszony. Wszystkie dzienniki bez r-

opini wyrażają się z żalem o zmarłym, który należy do komitety francuskich i będzie zawsze zaszczytem kraju, któremu służył.

— Constitutionnel dzisiejszy w artykule, zatytułowanym jak któryś rozdział w powieści Dumasa, ojca: „Jak cesarz Francya prowadzi wojnę“ stara się dowieść, że drugie cesarstwo prowadziło wojnę tylko albo w spółce z innymi mocarstwami, jeżeli chodziło o interes europejski, albo samo, jeżeli chodziło o interes wyłącznie francuski. W Krymie Francya walczyła z Anglią i Piemontem, w Pekinie z Anglią, w Kochinchinie z Hiszpanią; do Meksyku wybrała się z Anglią i Hiszpanią. Włoską prowadził cesarz w interesie francuskim, dla uspokojenia bezpieczeństwa, gdyż Austriacy wszedli do Turynu, a Francuzi byli jedną nogą w Grenoble. „Francya sama może działać, gdzie jej bezpieczeństwo lub honor są narażone; interes europejskim działa tylko z Europą. Sprawa polska ma sympatyje Francji, ale nie dotyka jej interesów. Francja przyjaciółka cywilizacji i ludzkości, przyjaciółka spraw słusznych, a więc głębokim współuczuciem przystępuje do Polski, nie zaniechała niczego, aby ustalić porozumienie przedwstępne mocarstw na korzyść nieszczęśliwego nieszczęśliwego narodu. Porozumienie to istnieje: Londyn i Wiedeń odezwały się, jak Paryż; i nie od nas zależeć będzie, że pominięciem to nie przyniesie najpomyślniejszych rezultatów dla Polski.“ Jeżeli więc są jakie iluzje co do zamiarów przyszłych francuzów, kończy p. Limayrac, bolesne rozczarowanie będzie tylko skutkiem i winą krótkiej pamięci. „Przeszłość wprawdzie, owa przeszłość tak mądra i tak zaszczytna zarażająca przyszłość: potępiła akcją osobną.“ France ogłosiła, aby rząd jasnie tłumaczył się z swych zamiarów, w gruncie zgadza się z wywodem p. Limayrac. „Tak więc widać dziennik senatorski, obok wojny francuskiej, którą prowadzi ma Francya tylko prawo, gdy chodzi o honor lub o podległość, dwie są tylko drogi otwarte przed nami. Albo wspólna utrzyma się w skutek postanowień trzech mocarstw, a wtedy jest ich obowiązkiem bez zwłoki przystąpić do wojny poważnej, który okaże, iż połączyły się, by działać wspólnie, jak wspólnie rokowały; albo interes osobny Anglii i Austrii będą tego rodzaju, że nie będzie środka by skłonić oba cesarstwa do wyjścia poza kres dyplomatycznej interwencji, wtedy akcja wspólna ustanie. Potrzeba aby akcja wspólna stała się stanowczą albo zatarła się. Potrzeba, aby przy otwartym cesarzu mógł oznajmić wielkie postanowienie mocarstw, usprawiedliwić się i zrzucić wszelką odpowiedzialność na rząd.“

— Piszą stąd do Czasu: Francja i Anglia zamyslały odwrócić Rosji prawa do Polski w formie cyrkularzy, ale p. Drouyn de Lhuys, niechcąc wystawić Francji, chciał aby te cyrkularze były te same motywa i konkluzje i aby wyszły razem. W tym celu lord Russell pokazał zwłokę lub niechęć, i dl. tego to Czartoryski odebrał w Paryżu radę zażądania uznania Polaków strony wojnującej. (Ponawiam ostrzeżenie, iż piszę jako respondent a nie działacz i że piszę wiadomości ze źródeł polskich). Rada ministrów postanowiła przesłać to zażądanie Anglii w formie depechy. Zapewniają, że depecha już wyszła.

— Wszystko co się dzieje jest okrutnym i rozdzierającym dla Polaków i wina tego spadnie na autorów straty czasu. Wiedeńska straszy się, że Moskwa używając zimy i transportacji, posunie się wkrótce pod Kraków, ale kto stanie się główną przyczyną? Na ostatniej radzie ministrów objaśnienie przekonanie, że lord Russel nie odpowie tak prędko, lub odpowie połowicznie na depechę zanoszącą zażądanie Polski uznania jej za stronę wojnującą; że miesiąc październik minie bezczynnie, że dwory mogą się na coś zgodzić dopiero w grudniu, że dopiero wtenczas hr. Walewski będzie się mógł udać do Londynu, postanowiono więc z przyczyn finansowych uciąć sprawę polską i wyłożyć potem przed izbą wszystkie jej powody. Z tego powodu dzienniki urzędowe zaprzeczały, aby przyjął zażądanie ks. Czartoryskiego, co wzięto za początek uznania Polski; z tego powodu Constitutionnel, Pays, France zatrzymały po raz nowy, że sprawa polska jest sprawą europejską, że Francya nie wystąpi sama, narażając na niebezpieczeństwo swą postawę, lecz że Polska „może żywić nadzieję.“ Chociaż Zachód nie oświadczył tego ostatecznie, Constitutionnel, Pays i La France wyrażają jako tryumf dla Francji mowę lorda Russla, odmawiającą Moskiewie prawa do Polski i rozdzierającą traktat wiedeński. Tryumf jest dziwny i niepojęty, rozdarcie bowiem traktatu wiedeńskiego byłoby dobre dla Polski tylko w razie rozpoczęcia wojny. Gdyby miało obejść się bez wojny, rozdarcie traktatu pozbawiłoby Polskę ostatniej racji, za którą można było przemawiać do rządów. Ale co ma począć państwami takimi jak Francya, na które sprawa polska wpływa przeważnie, a potrzebującymi jednakże dobrego finansów i tajemnic działań rządu? Na giełdzie mówią: „nie możemy tracić przez całą zimę, w przekonaniu, że nie zacznie się na wiosnę.“ Czekałmy ze spadkiem aż wybuchnie wojna.

— Powstanie polskie musiałoby więc dotrzeć do wiosny, do czasu, kiedy siły polskie same się zakończą; to przekonanie popierają z całej siły Moskale bawiący w Paryżu, potępiający po hotelach i klubach, ale nie ma jednej osoby, która nie wiedziała, że trzymając się do wiosny, powstanie oburzenie całej Europy, że pokaże się jako rzeczywista powód i wywoła niechybną wojnę.

— Thiers gotuje mowę o Polsce, którą powie w Izbie. Zbiera do niej różne materiały. Mówią, że jego teza ma być następująca: Drwiliście z L. Filipa, ale wy coście zrobili dla Polski? Roku 1831 Moskwa zachowała jeszcze w Polsce takie względy dla Europy, kiedy dziś postępuje jak wściekła barbarzyńska dzicz, żartując z traktatów ludzkości i wasiłowskich. Thiers ma wyrzucić między innymi rządowi, że nie chciał noty lorda Russla bez Austrii, noty radykalnej, jak w powyższej powiedział, a która przed jej późniejszą byłaby przystąpiła do złączenia się z Zachodem. Thiers ma

niewierzyć w możność połączenia się Austrii z Rosją i Prusami i odnowienia tak zwanego św. przymierza. Thiers ma wystawić, że zagraniczna polityka cesarska, choć krwawa i kosztowna, była wszędzie bezskuteczną lub połowiczną, a czasem nawet obelżywą, czy to w Krymie, Lombardji, Syrii czy Meksyku; że sprawa polska mogła być ją podnieść, lecz że stało się przeciwnie. Cesarz, który wie co powie Thiers, ma być czułym na zarzuty i widzieć w nich kwestyę honoru cesarstwa. Cesarz pokazuje się bardzo dotkliwym i sympatycznym dla Polski, więcej niż cały jego dwór a nawet jego ministrowie, ale takim pokazywał się także L. Filip. Od dziedzica Napoleona I wymaga się czegoś więcej.

— Uznanie Polski jako strony wojnującej miałooby dla Polski ten użytek, że pozwoliłoby rządowi polskiemu zawrzeć pożyczkę. Bankierowie okazują się dość chętnymi, nie domagają się zbyt wysokiego procentu, ale chcą, aby władza robiąca za granicą pożyczkę, miała stałe siedlisko (siège), a w obecnych okolicznościach nie można go znaleźć ani we Francji, ani we Włoszech, ani nawet jak zapewniają w Anglii i Szwajcaryi. Ambasady moskiewskie reklamowałyby. Daily News zapowiada, że Polska zostanie uznana za stronę wojnującą jeszcze przed zimą.

— P. Visconti, minister spraw zagranicznych w gabinecie turyńskim, dobrze usposobiony choć ostrożny, nie mógł wstrzymać się od zapytania hr. Stackelberga, czy okropności dokonywane w Polsce, o których piszą dzienniki, są prawdziwe. Hr. Stackelberg mu odpowiedział: „Nie znasz p. Polaków; oni potrzebują od czasu do czasu upuszczenia krwi.“ (sic). Miasta włoskie uchwalają składki na Polskę, ale ich uchwały wymagają upoważnienia rządu. Rząd im go dać nie może. Po jednomyślnym jednak milczeniu rządu, miasta stosownie do prawa będą uważane za upoważnione. Po szczegółach, jakie podają, nie można przypuścić, aby paryska Natiön reprezentowała politykę turyńską, sympatyczną dla Polski choć oszczędzającą Petersburg. P. Leonce Dupont, redaktor tego dziennika, czerpał z kasy włoskiej, gdy zakładał Esprit public, a potem kiedy kupował Natiön; bierze on zapewne dotąd za pomocą od ambasady włoskiej, ale bierze także niezawodnie za pomocą i z ambasady rosyjskiej. Dziennik ten upada i wkrótce będzie miał tylu abonentów, ile Nord. Nikt tu na niego nie zważa.

— Marszałek hr. d'Ornano umarł 13 bm. o godzinie 11 przed południem. Był to najstarszy z żyjących na świecie generałów dywizji, ostatni żołnierz tego stopnia z czasów pierwszego cesarstwa. Urodził się 17 stycznia 1784 roku w Ajaccio na wyspie Korsyce; mając lat 16 wstąpił do dragonów jako podporucznik i brał udział w wyprawie włoskiej. Ze San Domingo powrócił w roku 1804 jako szef batalionu; pod Austerlicem ozdobił krzyżem oficera legii honorowej, a w latach 1807 i 1808 dowodził 25 pułkiem dragonów. W wyprawie hiszpańskiej 1809 brał udział pod Neyem, 1811 został generałem brygady, a w roku 1812 pod Moskwą dowodził dywizją. Przy odwrocie byłby zginął, gdyby go mocno ranego cesarz nie był przyjął do swego powozu. Po upadku Napoleona żył w Belgii na wygnaniu, w roku 1818 wrócił do Francji, a 1830 dopiero przyjął służbę rządową; dowodził 5 dywizji i parostwo Francji. W roku 1848 wybrano go do ówczesnej konstytuancy. W roku 1851 został członkiem nowo utworzonego senatu. Po śmierci księcia Hieronima objął komendę inwalidów. Był on teściem hrabiego Walewskiego.

— Pan Sidney-Renouf, powiernik p. Drouyn de Lhuys, który oddawna był redaktorem naczelnym Pays, ale którego artykuły podpisywał sekretarz redakcji, wystąpił 12 bm. bez maski. W dłuższym artykule rozodził się o reformy, które cesarz zaprowadził, i napomyka, że nowe reformy nadane będą. Zdaje się, jakby Pays miał stać się najliberalniejszym dziennikiem francuskim. Zacytowawszy słowa p. Duruy, że „najliberalniejszą osobą w cesarstwie jest cesarz“, p. Sidney-Renouf dodaje: „dla czegoż dziennik zupełnie oddany cesarstwu nie miał być równie liberalnym, jak cesarz.“ Takie wystąpienie półurzędowego dziennika przed otwarciem izb nie jest bez znaczenia.

— Hiszpania posłała 10000 żołnierzy do Kuby, a Francya ofiarowała się nakazać flocie swej strzedz wybrzeży. Panuje jak najlepsze porozumienie między Madrytem a Paryżem. Cesarzowa, jeśli zobaczy się z królową hiszpańską, ma skłonić ją do poparcia Polaków, Papież w podobnej myśli wpływa na dwór madrycki.

— Na życzenie arcyksięcia Maksymiliana cesarz wysłał 5000 tysięcy ludzi na zajęcie Acapulco i innych posiadłości meksykańskich nad oceanem Spokojnym.

— Artykuł z Daily News, (podany pod rubryką Anglii w czwartkowym Dzienniku naszym w wyjątkach,) traktujący o uznaniu Polski za stronę wojnującą, odrukował Monitor paryski.

— France tak pisze o stanie rokowań w sprawie polskiej: „Możemy zapewnić, że rokowania toczą się wciąż pomiędzy trzema mocarstwami o stanowisko, jakie zająć będzie trzeba w obec Rosji. Anglia, która w skutek mowy lorda Russla wzięła inicjatywę w propozycji zmierzającej do unieważnienia praw Rosji do Polski, trwa, jak nas zapewniają w usiłowaniu, by spowodować gabinet wiedeński do oznaczenia formy, pod którą oświadczenie naczelnika Foreign-Office zamieniły się mogło w czyn.“

— W piątek pod prezydencją cesarza ma się odbyć rada ministrów.

— Król Hellenów podczas pobytu w Paryżu zamieszka w skutek zaproszenia cesarza w Tuileryach.

— Generał Montebello przybył 13 bieżącego miesiąca do Marsylii.

— Phare de Loire donosi, że wedle depechy, która nadeszła w sobotę z Petersburga, księżna Montebello znajduje się w stanie opłakanym. Dzieci jej będące w Paryżu, wybrały się z pośpiechem w drogę, by matkę zastać przy życiu.

— Z Madrytu donoszą, że wybory do izby deputowanych w Madrycie i na prowincyi wypadły po myśli rządu. Inaczej być nie mogło w obec środków energicznych przez rząd przed-

sięwziętych i w obec wstrzymania się od wyborów stronnictwa postępowego i demokratycznego. Minister finansów podał się do dymisyi z powodów nie mających związku z polityką.

— Wysłała w Paryżu broszura, której tendencją tytuł L'Empereur François Joseph roi de Pologne, wykazuje dostatecznie.

— Dzienniki hiszpańskie zawierają niektóre szczegóły o podróży cesarzowej Francuzów Correspondencia opowiada, że cesarzowa Eugenia zwiedziła w Sewilli katedrę, pałac i ruiny Ilica; ubrana była w strój hiszpański. Constitutionnel dodaje, że polowała w dobrach margrabiego Villafraña w pobliżu Sewilli. Epoca donosi, że cesarzowa francuska królowej hiszpańskiej złożyła telegrafem powinszowanie urodzin. Pobyt w czasie niejaki w Kadyksie uda się do Malagi i Walencji. Sądzą, że z Malagi zrobi wycieczkę do Granady.

— Od granicy francuskiej 13 października. Piszą do Köln. Ztg.: Najnowszy artykuł Constitutionnela ma zadanie ukończyć rozpoczęte dzieło uspokojenia. Utrzymanie pokoju na wiosnę mało przeto nabiera pewności. Gdyby się Francya usunęła, nie dla Polski nie uczyniwszy w ten czy ów sposób, osłabiłaby się wewnętrznie, jako też w obec Europy. Jak mi donoszą z Paryża, zrobiła Anglia podobno nadzieję nakłonienia Austrii do wspólnego oświadczenia w myśl mowy Russla. Z drugiej strony ma ks. Metternich mieć polecenie zaproponować zwołanie kongresu europejskiego, w którym Rosya może według upodobania albo wziąć udział, albo też nie. Uchwały tego kongresu mają, jeżeli będzie potrzeba, nawet siłą oręcza być przeprowadzone. Ponieważ tutaj chodzi o podjęcie na nowo planu francuskiego, nie byłoby niepodobną, iżby się w Tuileryach na to zgodzono. Pogłoski o więcej pokojowym usposobieniu Rosji niemają żadnej podstawy.

ANGLIA.

— Londyn, 13 października. Gen. Corresp. następujące ma ztąd wiadomości: Po najznamienitszych domach bankowych na City krąży pogłoski o mającym nastąpić usunięciu się lorda Russla od przewodnictwa spraw zagranicznych. Mówić o następstwach tego ustąpienia byłoby zawczesną i drażliwą, bo ta wieść nie zupełnie autentyczne ma źródło. Jeżeli lord Russell ustąpi rzeczywiście, będzie to znakiem wielkiej spójności polityki lorda Palmerstona z polityką cesarza Napoleona. Następcą w takim razie mianują pogłoski lorda Clarendona, a powołanie go na ten urząd dzisiaj nader ważny, byłoby, jak twierdzą, dla cesarza Napoleona bardzo pożądaną.

— Wczoraj rano umarł tutaj znamienity mąż stanu lord Lyndhurst w 90 roku życia, a Times takie czyni nad jego zgonem uwagi: „Czcigodny lord, którego śmierć dzisiaj oznajmiamy, doznałby był niezawodnie innych wspomnień od biografów swoich, gdyby był umarł w czasie największej czynności swojej za krótkimi sądownymi lub na polu polityki. Przeżyłszy namiętne owe czasy, możemy więc być sprawiedliwymi dla nieboszczyka tak hojnie przez naturę uposażonego a jak najstaranniej przez sztukę wykształconej duszy, jako też dla jego niegdyś tak czynnego zawodu, w którym się odznaczał bystrością, wytrwałą siłą i konsekwencją, chociaż jego zasady nie były naszymi. Dziwne się budzą uczucia na wspomnienie, że jeszcze przed chwilą był wśród nas mąż, który urodził się w Ameryce, kiedy Massachusetts był jeszcze kolonią angielską, w sławnym procesie przeciw królowej Karolinie występował jako oskarżyciel, który był solycytorem generalnym i attorneyem generalnym, „Master of the Rolls“, pierwszym baronem skarbu a po trzykroć lordem kanclerzem, który wielką pieczęć państwa chował przed 36 laty, nim lord Palmerston został ministrem, nim królowa, która już 26 lat nam panuje, opuściła pokoje dziecinne, a który na parę tygodni przed zgonem jeszcze był ozdobą towarzystwa swego i poufajnym doradcą wielkiego stronnictwa politycznego (torysów).“

KRAJE KAUKASKIE.

— Z Czerkasyi mają dzienniki londyńskie następujące wiadomości: Od kilku miesięcy czytamy po dziennikach wzmianki o rozległych ruchach wojskowych w Georgii, Daghestanie i Czerkasyi, które grożą wstrząśnieniem Rosji zachodniej i południowej. Okazuje się teraz, że te ruchy spowodowało spodziewane przybycie parowca z zapasami wojennymi z Anglii. Na prośby ludów czerkaskich i daghestańskich wysłał Dawid Urquhart parowiec „Chesapeake“ z Tyne. Udało się temu okrętowi wyrzucić na ląd wielką ilość zapasów wojennych, między temi armaty Blakeleya, na obronę portu Gelendżyk, ciągnięte działa górskie, pociski nowego rodzaju i wielką ilość prochu. Rząd angielski nie przyznał Rosji prawa do tego wybrzeża. Z drugiej strony utrzymują, że domysły, jakoby powstanie na Kaukazie zorganizowały przywódzcy powstania polskiego, są mylne; przynajmniej zaręczają przyjaciele pana Urquharta, że on niema związków z Polakami. Twierdzą także iż rząd rosyjski wielkich dokładał usiłowań, ażeby rozgłoszenie wiadomości z Kaukazu wstrzymać jaknajdłużej.

Ostatnie wiadomości.

— Korespondent warszawski Czasu twierdzi, że w pałacu Grabowskich znaleziono tylko mundury w nieoznaczonej liczbie; że później dopiero kilkanaście sztuk broni sami Moskale z gmachu teatralnego ukradkiem przewieźli do zajętego domu, i potem ją jawnie ztamtąd wywozili ogłaszając, że przy rewizji znaleziona. Przy obławie ulicznej 10 bm. o której nasz korespondent powyżej donosi, prócz p. Węglińskiego uwięziono między innymi i p. Białokórskiego byłego gubernatora radomskiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Poznań, 16 października. Dowiadujemy się, że przyaresztowanego w cukrowni p. Szpingera młodzieńca wypuszczono w kilkanaście godzin na wolność.

— Wczoraj przechodziło przez miasto nasze około 500 rezerwistów do domów wracających, odprowadzani z muzyką do dworca kolei żelaznej. Należeli oni do pułków w Księstwie załogujących.

— Widzieliśmy dziś perkę ważącą przeszło 1 1/2 funta. Była ona wyhodowana na Zagórzu przedmieściu poznańskim. Podobne okazy z terytorium Główny pod Poznaniem, oglądaliśmy w tych dniach. W ogóle rok ten należy do najurodzajniejszych w naszych stronach.

— Jesień mamy nadzwyczaj łagodną: wczoraj mieliśmy ciepła 17 stopni Reaumura, wieczorem uważano błyskawicę w stronie północnej. Na alei w Poznaniu kasztany niektóre pokrywszy się nowym liściem, kwitną po raz drugi.

— Silos czyli wysypki podziemne. Pan L. Doyere profesor niedyś szkoły centralnej sztuk i rzemiosł w Paryżu tudzież Liceum Bonapartego zajmował się od roku 1850 próbami przechowywania zboża w suchych podziemnych śpichrzach, które nazwał Silos. Rząd francuski nazaczył komisją dla zbadania tych prób i oceny korzyści takiego przechowywania zboża. Komisja po paroletnich doświadczeniach oświadczyła się bardzo przychylnie za tym rodzajem wysypki, które mają te zalety: 1) nie kosztują więcej od murowanych śpichrzów; 2) nie podlegają pożarom, a przeto nie potrzebują być asekurowane; 3) nie wymagają przerabiania zboża; 4) zajmują mniej miejsca niż tylko przez konstrukcję swoją, lecz także przez to, iż są całkowicie zbożem wypełnione; 5) nie wymagają stróża, a wreszcie 6) przechowywać zboże bez żadnej zmiany, tak co do jakości, jak co do ciężaru. Śpichrze te winny być murowane w miejscach suchych i wybite wewnątrz blachą. Są one w kształcie butelki lub przewróconego lejka wystawiają nad ziemię. Śpichrz ten napelnia się zbożem do samego otworu, przez co nie powietrza nie pozostaje wewnątrz, prócz niezmiernie małej ilości. Zsypany zboże aż do samego otworu, takowy zamyka się szczelnie. W ten to sposób zboże daje się przez lat kilka przechowywać bez obawy robactwa lub pleśni i pożaru. Otwór musi być tak obszerny, aby chcąc taki podziemny śpichr wypróżnić, można do niego spuszczać ludzi i kosze lub putnie dla wyciągania zboża.

Przybyli do Poznania.

Dnia 16 października.

BAZAR. Wł. dóbr. Niemojewska z Słownik, Szczytnicka z Grudzielca, Potocki z Polski, Rekowska z Gorazdowa, hr. Bniński z Samostrzela Zychliński ze Skotnik, Malczewska z Poznania.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Czarnecki z żoną z Golejewa, Dąbrowski z żoną z Winniędzy, Mittelstaed z żoną z Kofudy, p. Bisoldt z żoną z Stęszewa, urz. gosp. Olisiński z Ryńska, p. Kęszyska z Warszawy.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Meyer z Żydowa, Akoliński z Paczkowa, Kochanowski z Budziejewa, Markowski z żoną z Murzynowa kościelnego, Weichman z Nowogomiasta n. W., panny Czarnecka z Sucharska z Gniezna, ks. Koperski z Kicina, nauczyciel Sławski z Gogolewa, gimnazysta Hennig z Koronowa.

HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr Wirth z Łapiewa, Klawitter z synem z Rockowa, wł. dóbr Habrman z Szwerynu, kapitalista Berndt z Bieganowa, kupcy Tauchert, Kassner, Liebert, Salz z żoną z Berlina, Goldbach z Szczecina, Löwenthal z Lipska, Mumm z Kolonii Heilgers z Aachen.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Fenrych Diosożeghy z Koźła, ob. Petznik z Konina, wł. dóbr Brodnicki i profesor Bez-Sou z Nieśniąstowic, Miłkowski z Papńska, kom. Hellwitz z Lübecku, kupiec Turchert z Elbingu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 października

Żyto: słaby obrot, na październ. i październ. 31 1/2, list-gr. 32, gr-stycz. 32 1/2, stycz-luty 32 1/2, tal. pl. Okowita: na październ. 14 1/2, list 13 1/2, gr. 13 1/2, sty. 13 1/2, luty 14, marz. 14 1/2, tal. pl.

Berlin, 15 października. Pszenica: 25 sefii w miejscu: 50—61 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu, 40 41, na marz. -kw. i październ. 37—36 1/2, październ. 37 1/2—36 1/2, list-grud. 37 1/2—1/4, na odst. wios. 38 1/2—1/4, maj-czer. 39 1/2—39 tal. pl. Jęczmień: 1750 f. wielki 33—39 tal. pl. Owies: 23—25, polski 23 1/2, na październ. 23 nom., październ. 22 1/2, list-gr. 22 1/2—1/4, na odst. wiosenną 23 1/2, pl. maj-czer. 23 1/2, czer-lip. 23 1/2, tal. pl. Groch: do gotowania 44—48 tal. pl. Rzep: 88—90 tal. pl. Rzepak: 86—88 tal. pl. Oliej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2, na październ. 12 1/2, październ. 12 1/2, list-gr. 12 1/2—1/4, pl. gr-st. 12 1/2, kw-maj 12 1/2, maj-czer. 12 1/2, tal. pl. Oliej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 16 tal. pl. Okowita: 8000%. Tral. w miejscu bez beczki 15 1/2—11 1/2, na październ. 15 1/2—11 1/2, październ. 15 1/2—24 1/2, list-gr. 14 1/2—11 1/2, gr-st. 15—14 1/2, pl. sty-luty 15, kw-maj 15 1/2—1/4, maj-cz. 15 1/2, tal. pl. Wypowiedziano: 2,000 cent. żyta, 600 cent. oleju rzepiowego, 50,000 kw. okowity i 1200 cent. owasa.

Wrocław, 15 października. Na targu: piękna śred. pośled.

Pszenica biała	68—71	64	58—62
„ żółta	62—64	60	57—59
Żyto	48—50	47	42—45
Jęczmień	39—40	37	33—35
Owies	30—31	29	27—28
Groch	52—56	51	48—50

Rzep zimowy: 224—216—206 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 214—202—190 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 184—174 160 sgr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: poślednia 10—11 średnia 12—13, wyborowa 13 1/2—14, najpiękniejsza 14—1/2, tal. pl. Koniczyna biała: poślednia 10—13, średnia 14 16, wyborowa 17—18, najpiękniejsza 18 1/2—19 1/2, tal. pl. Żyto: 2000 funt., na październ. i październ. 33 1/2, list-grud. 34 1/2—1/4, gr-stycz. 34 1/2, kw-

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	od		do	
	tal.	ag.	tal.	ag.
Pszenicy pięknej szeff. 16 garn.	21	1	31	2
„ średniej „	1	27	6	2
„ ordynar. „	1	22	6	1
Żyta ciężkiego „	1	13	9	1
„ lżejszego „	1	10	—	1
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1
„ małego „	1	5	—	1
Owsa „	—	24	—	26
Grochu do gotow. „	—	—	—	—
„ na paszę „	1	12	6	1
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—
Perek „	—	11	—	13
Masła, garn. „	2	10	—	20
Koniczynny czerw. „	—	—	—	—
Koniczynny biały „	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—
Słomy „	—	—	—	—
Oleju „	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—	—
dnia 15 października	14	5	—	14
dnia 16	14	2	6	14

W kościele parafialnym w Borku odprawiać się będzie w powodu tysięcznej pamiętki zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce, w dniach 21, 22 i 23 października r. b. uroczyste nabożeństwo jubileuszowe na wzór misy i z dwoma naukami i dwoma kazaniami codziennie. [3046]

Guwerner, mogący przysposobić chłopców do Sekundy, poszukuje miejsca. Adres: P. R. poste rest. w Ostrowie (pow. odalanowski). [3023]

Potrzebna jest natychmiast bona Franczka. Oferty przyjmują pod lit. P. S. w eksp. Dziennika. [3045]

Kantor agencji głównej Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia, mobilów i od ognia w Schwedt n. O. znajduje się od dnia dzisiejszego plac Wilhelmowski No. 9. Poznań, dnia 16 października 1863. [3042]

M. C. Hoffmann.

Rządca dóbr, Polak, żonaty, poszukuje zaraz pomieszczenia w gospodarstwie, z żoną czy bez żony. Bliższe szczegóły udzieli eksped. Dzień. Pozn. [3035]

Skradziono

kilka funtów srebrnych i złotych, większych i mniejszych monet i medali z czasów dawniejszych i nowszych. Pomędzy niemi znajduje się medal z popiersiem Zygmunta III, króla polskiego; srebrny medal z uszkiem, przedstawiający miasto Gdańsk z herbem miasta; wielki medal srebrny z głową Minerwy przybraną w hełm, z napisem po jednej: society of arts, na stronie zaś odwrotnej w otoku: price of drawing in chalk: Miss Sophie Sass; srebrny dolar amerykański itd.; rozmaite śpilki, pomiędzy którymi znajdowała się śpilka z surowego złota kalifornijskiego z przyłutowanym kolcem; złoty krzyż i srebrna tabakierka roboty złobionej.

Panów złotników i w ogóle osoby zajmujące się handlem przedmiotów złotych, srebrnych i monet, uprasza się, aby na przytoczone powyżej przedmioty uwagę zwrócić, a w przypadku dostrzeżenia ich donieść raczyli. [3039]

W graniu na fortepianie, w śpiewie i teoryi muzycznej udziela dokładne lekcje w języku polskim po złp. 2 G. Neugebauer, metr muzyki, ul. Strzelecka No. 21. [3044]

Parcele leśne i drzewo wyborowe, tudzież posiadłość ziemską z lasami, z zaliczką aż do 200,000 tal., poszukuje się na cel kupna pod lit. E. W. 5. Posener Zeitung. (2948)

Dzkie kasztany, 6—9 stóp wysokości, sprzedaje kopę po 6 tal. nauczyciel Węsierski w Brodnicy. [3041]

Kiszkki, zrazy i herbata na Dolnej Wildzie, w ogrodzie pana Tomczyńskiego, w niedzielę o godzinie 3 po południu na które się zaprasza. [3040]

Pierwszą nadsyłkę astr. kawioru odebrał [2960] **A. Remus.**

Winogrona lekarskie poleca **Izydor Appel**, obok banku.

Sprzedaj baranów w tutejszej zarodowej owczarni rozpoczyna się z końcem tego miesiąca. [3038] **Dom. Owieczki pod Gniezmem.**

Braci Leder balsamiczne MYDŁO z olejku orzecha ziemnego

uznane jest jako nadzwyczaj łagodny, upiększający i ożywiający środek do mycia; i dla tego polecieć je można jak najlepiej do osiągnięcia i utrzymania zdrowej, białej, delikatnej i miękkiej skóry, zawsze w równie dobrej jakości jest do dostania w **Poznaniu**.

HERMANA MEGELINA,

przy ulicy Podgórnjej No. 9.

[1185] jako też w Międzychodzie u L. Stargarda, w Bydgoszczy u Teod. Thie a, w Wschowie u Karóla Wetterströma, w Inowrocławiu u J. Lindenberga, w Lesznie u M. Molla jun., w Nowymtomyslu u W. Peikerta, w Pleszewie u J. Joachima, w Rawiczu u R. T. Franka, w Rogoźnie u Ludwika Zerenze, w Szamotułach u Jul. Peyser, w Pile u J. Tantowa, w Wolsztynie u Ernesta Andersa w Wrzesni u A. Hirschberga i w Krotoszynie u Izyd. Monascha.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 15 października.				dnia 15 października.			
Papery pruskie.	%	da-	pl-	Papery i pieniądze.	%	da-	pl-
		dano.	ono.			dano.	ono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 1/2	Lit. D.	4	—	96 1/2
— rząd. 1859.	5	—	105 1/2	Lit. E.	3 1/2	84 1/2	—
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98 1/2	Lit. F.	4 1/2	—	100 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 1/2	Starogr.-Pozn.	4	—	—
— 1856.	4 1/2	—	101 1/2	— II Em.	4 1/2	—	100 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	—	122 1/2	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.	—	—	—
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	—	90 1/2	Papery i pieniądze.	—	—	—
— Marchii.	3 1/2	—	90 1/2	Dukaty	—	—	95 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	—	90	Frydrychsdory	—	—	110 1/2
— Prus Wsch.	3 1/2	—	87 1/2	Lujdory	—	—	—
— Pomor.	3 1/2	89 1/2	—	Polskie bil. bank.	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	100 1/2	Aust. banknoty	—	—	90 1/2
— (nowe)	3 1/2	—	97 1/2	Nowa Waluta Aust.	—	—	—
— (nowe)	4	—	96 1/2	Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Szląskie.	3 1/2	94 1/2	—	Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	86 1/2	— nowe	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	86 1/2	— nowe	3 1/2	—	—
— rent. March.	4	—	95 1/2	Listy Rent.	4	97 1/2	—
— Pomor.	4	—	98 1/2	Szląskie list. Zast.	3 1/2	94 1/2	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	96 1/2	— nowe Lit. A.	4	—	100 1/2
— (nowe)	4	—	96 1/2	— nowe	4	—	100 1/2
Szląskie.	3 1/2	—	86 1/2	Listy Rent.	4	101 1/2	—
— gwar. B.	3 1/2	—	86 1/2	— Lit. B.	4	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	86 1/2	— Lit. C.	4	—	—
— rent. March.	4	—	95 1/2	Listy Rent.	4	100 1/2	—
— Pomor.	4	—	98 1/2	— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	96 1/2	Polskie Listy Zast.	4	87 1/2	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	93 1/2	— nowe Emis.	4	—	—
— Nadreńskie.	4	—	97 1/2	Obl. skarb.	4	—	—
— Saskie.	4	—	99 1/2	obl. cząstk. 500 zł.	4	—	—
— Szląskie.	4	—	99 1/2	Anstr. pożyczk. narod.	5	—	73
Papery saganne.	5	—	67 1/2	Minerwy akcje	4	—	—
Austr. metall.	5	—	72 1/2	Szląski bank	4	—	—
— Poż. narod.	5	—	72 1/2	— tow. assek. ogn.	4	—	—
— Oblig. 250 fl.	5	—	84	Akcyje Szląsk. kolej. żel.	4	135 1/2	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	88	—	Freiburg.	4	—	—
— 6	5	95 1/2	—	— now. Emis.	4	—	—
Rosy. pożycz. angielsk.	5	—	92 1/2	obl. z praw. pierw.	4	96 1/2	—